

Jak Ci dziękować?



Fot. Getty Images/FPM

– Jak opowiem i tak nie uwierzysz – Maciek uśmiecha się lekko, a ja zastanawiam się, czy zdaje sobie sprawę z tego, jak wtedy wygląda. Amerykanie mówią, że jak milion dolarów. Dziewczyny nie przestają o Maćku marzyć, a kumple mu tego zazdroszczą. Fajny gość, bezpośredni, miły, na dodatek gra w kosza jak nikt w szkole. Pewnie dlatego sądzi, że mu nie uwierzę. Jest zbyt mocno zakotwiczony w rzeczywistości, z tą swoją muzyką, netem, facebookiem, by patrzeć wyżej. Stereotyp?

– Wierzę, że miłosierdzie Boże może odmienić człowieka. Wiem, bo na własne oczy widziałem, co potrafi się wydarzyć – mówi już bez uśmiechu Maciek

– Mój najbliższy kumpel ocalał, gdy zaczął się modlić... – dodaje. – W jakimś sensie ja też dzięki [Bogu](#) staję się innym osobnikiem. Tak sądzę...Wiem, wiem, jak to brzmi, ale ja naprawdę odmawiam Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Naprawdę przeczytałem "Dzienniczek" s. Faustyny i naprawdę byłem kilka razy w Łagiewnikach. Nie, nie jestem oszołomem ani dewotem, nikt mnie nie zmanipulował...Modlitwę odkryłem sam i mam już trochę dość, że ludzi traktują mnie z tego powodu jak
dziwadło...

Dominik: Od zawsze byłem katolikiem, jako małe dziecko zawsze starałem się chodzić do [kościółka](#). Jednak nie przeżywałem tego szczególnie. Wierzyłem, że Bóg jest i OK, to mi starczy, również się modliłem. Rok temu poszedłem do szkoły średniej, zacząłem palić papierosy, stałem się trochę innym człowiekiem. Aroganckim, zarozumiałym. Widziałem to, ale specjalnie nie próbowałem tego zmieniać. W końcu przyszedł czas rekolekcji wielkopostnych. Wtedy się zaczęło. Starałem się otworzyć serce na

Jezusa, jak nas prosił ksiądz. Mówił bardzo ciekawie, były pantomimy, czuwanie, śpiewy. Krótko mówiąc, poczułem Jezusa. Od tamtego czasu cały czas Go szukałem, modliłem się lepiej, z większą chęcią chodziłem do kościoła. Ale czegoś mi brakowało. Czasami się od Niego odwracałem. Czekałem na następne rekolekcje, bo wiedziałem, że mi pomogą, w głębi duszy czułem to. No i w tym roku 2012, nareszcie. Przyszedłem na spotkania. Gorąco się modliłem, otworzyłem serce, powierzyłem się Jezusowi. W kościele czułem się niesamowicie. To czuwanie przy Najświętszym Sakramencie, przy śpiewie pięknych pieśni, modlitwa w ciszy, świetne pantomimy, wow, coś niesamowitego.

Że Maciek po szkole zachodzi do kościoła przez nikogo niezmuszany, stało się sensacją szkolną na miarę sezonu. Mówiono, że mu odbiło, ale mijały miesiące, a on nie zważając na docinki, po prostu szedł do kościoła. W środku dnia, zaraz po szkole. – Poszło o zakład – opowiada Maciek. – Mój kuzyn jest w seminarium i kiedyś powiedział, żebym zamiast używek, no wiesz... spróbował się modlić. Codziennie, np. w drodze do szkoły. Idę 15 minut – akurat wystarczy na Koronkę. Nie miałem pojęcia, o czym mówi. Dał mi obrazek zaraz po tym, jak założyliśmy się, że nie wytrzymam tygodnia. Wytrzymałem i chyba wtedy zaczęły się dziać te dziwne rzeczy...

–Jakierzeczy?

– Gniew, złość, chęć, żeby komuś wtluc, żeby w klubie zaszaleć na maksa... odeszły. Poczułem się tak lepiej od środka. Najpierw zauważyłem to sam, potem moja dziewczyna, rodzice, brat... W tej kolejności... Nie przyznałem się im, że się modlę. Kuzyn kleryk się domyślił... Nie przyznawałem się do tego, co się ze mnie dzieje ze strachu, co ludzie powiedzą – opowiada Maciek. – Wiesz, w budzie, jak nie chodzisz w stadzie, jesteś wyautowany i stajesz się nikim. Nie chciałem tego! Nie umiałbym żyć bez moich znajomych, miejsc, które lubię, itd... Ale też dłużej nie umiałem utrzymać języka za zębami. Pomyślałem sobie, że jak moja dziewczyna nie zrozumie, to znaczy, że nie pasujemy dla siebie...

Jacek: Jezu, ufam Tobie! Pomogłeś mi w sprawie, która z ludzkiego punktu widzenia była przegrana, beznadziejna. Ukazałeś mi cud. Uświadomiłeś mi, na czym polega potęga modlitwy i [wiary](#). Już nigdy nie będzie tak, jak dotychczas. Wdarłeś się do mojego serca i pozwoliłeś mi poznać swoje miłosierdzie. Jezu, jak bardzo Cię potrzebuję. Jak Ci dziękować? ?? ?? ??
– Dziewczyna zrozumiała, choć nie od razu. Podobnie kilku moich kumpli. Reszta mnie opuściła. I co przykre podwójnie – wyśmiała. Trudno uwierzyć, że w dzisiejszych czasach, gdy tak wiele gada się o tolerancji i wolności, jak ktoś przyznaje się, że ufa Jezusowi, to od razu wyrzuca się go z paczki, przykleja etykietkę, wyśmiewa. Poczułem to na własnej skórze i nie wiem, czy wytrzymałbym ciśnienie tego odrzucenia, gdyby nie przypadek przyjaciela...

Meg: Trzy lata temu zachorowała moja siostra, tak ciężko, że tylko trzy ośrodki w kraju mogły ją wyleczyć. Na operację potrzebna była jej zgoda... a ona zwlekała i zwlekała. To Bóg sprawił, że w ostatniej chwili moi rodzice przenieśli siostrę do innej kliniki i wziął ją w opiekę dobry lekarz z międzynarodowym doświadczeniem i jeszcze lepszy lekarz – Bóg. Siostra podjęła po roku intensywnych przygotowań decyzję... Bywało ciężko, ale potem... Opatrzność Boża przyszła tak nagle. BÓG czuwał... Prosiłam o siłę w czasie operacji, żebym mogła pojechać na tydzień i być tam. Bóg dał mi siłę, żebym zdała wszystkie egzaminy, żebym nie płakała przy siostrze. Bóg dał energię, a ja ją dalej siostrze i rodzinie, a dziś moja siostra wspiera mnie w trudnych chwilach. Chwała Tobie Ojczy!

[Jezu,](#) ufam Tobie!

– Mateusz jest fantastycznym gościem, studiuje, zna języki, jeździ po świecie. Zawsze mi imponował. Pomyśleć, że zwiedził pół świata, a kibole z bejsbolami dopadli go kilka ulic od akademika. Próbował wzywać pomocy. Wtedy włączył mu się mój numer. Potem wiele razy próbowaliśmy powtórzyć tamtą chwilę i dość jakim cudem aparat wybrał właśnie mój numer. Myślę, że to nie był przypadek... W każdym razie tamtej nocy usłyszałem w słuchawce zniekształcony głos Mateusza i wrzaski tej bandy – w momencie domyśliłem się, co jest grane. Mateusz już jęczał. Ale w słuchawce usłyszałem jeszcze coś. On nie wzywał mnie na pomoc. Powtarzał bełkotliwie, ale nieustannie: Jezuu, ufam Tobie, Jezuu, ufam Tobie, Jezuu... Naprawdę!

Asia: Życie każdego z nas nigdy nie będzie idealne, ale zawsze Jezus będzie dawał nam doświadczyć Jego łaski i obecności. Uczę się od pewnego czasu dostrzegać te rzeczy. Np. modłę się od dłuższego czasu o pracę dla członków mojej rodziny, na razie bez skutku, jest ciężko, ale wiem, że i tak Jezus jest. Dziękuję Mu, że mamy co jeść, że nie zalegamy z rachunkami, że mamy ciepło. Ja osobiście doznałam ogromnych łask w czasie ostatniego semestru studiów. Modliłam się za sesję i On obdarzył mnie łaską doskonałych stopni. Zachęcam wszystkich do ufności w każdym naszym położeniu ("W każdym położeniu dziękujcie, nieustannie się módlcie"). – Uderzyło we mnie to z mocą, nie wiem... huraganu. Przecież, właściwie niemal na moich oczach Bóg uratował mi kumpla. Mateusz wezwał Jezusa i On wyciągnął go tamtej sytuacji. Bo "przypadkowo" przejeżdżał tamtędy patrol policji. Bo policjanci zobaczyli miejsce niemal niewidoczne z ulicy, gdzie katowali chłopaka... Bo, jak potem opowiadali, coś im jakby mignęło w światłach radiowozu...

Agnieszka: Każdego dnia kiedy upadam, walczysz o mnie. Kiedy brakuje mi sił i chcę się poddać, Ty przychodzisz i wskazujesz mi drogę. Kiedy myślę, że to koniec, Ty dajesz mi znak, że to początek czegoś dobrego. Jezuu, ufam Tobie, bo wiem, że nie pozwolisz nam przegrać duszy mojej i tych, których kocham.
– Nie tylko modlitwa – kręci głową Maciek. – Dla mnie to za mało. Uprawiam miłosierdzie drobnych kroków. Tak nazywa to kuzyn kleryk. Życzliwość wobec świata – codziennie coś, komuś – choćby niewiele, ale zawsze... Myślę, że to naturalna konsekwencja mojego nowego stylu życia. Jak człowiek złapie bakcyłę [modlitwy](#), to potem musi iść dalej. Nawet jeśli nie wie, dokąd ta droga wiedzie, trzeba ufać. Jezusowi, rzecz jasna...

W tekście wykorzystano fragmenty świadectw zamieszczonych na www.faustyna.pl